

W ŚREDNIOWIECZNEJ BAWARII TAKICH DZIEWCZĄT JAK AFRA BYŁO WIELE. WIELE Z NICH PRACOWAŁO OD ŚWITU DO NOCY ZA SAMO UTRZYMANIE, WIELE Z NICH ZGWAŁCIŁ PRACODAWCA, WIELE TEŻ PORZUCIŁO SVOJE DZIECI NA PASTWĘ DZIKICH ZWIERZĄT I WIELE Z NICH MUSIAŁO UCIEKAĆ PRZED OSKARŻENIAMI O CZARY.

A JEDNAK AFRA BYŁA WYJĄTKOWA. JEJ OJCIEC, BIBLIOTEKARZ, NAUCZYŁ JĄ CZYTAĆ, PISAĆ I BIEGLE POSŁUGIWAĆ SIĘ ŁACINĄ. ZANIM ZMARŁ, OBDARZYŁ JĄ TAJEMNICZYM ZAWINIĄTKIEM I PRZESTROGĄ, ABY DZIEWCZYNA NIE STARAŁA SIĘ DOCIEKAĆ, JAKA JEST ZAWARTOŚĆ TOBOŁKA, DOPÓKI JEJ SYTUACJA NIE STANIE SIĘ BEZNADZIEJNA.

DZIEWCZYNA BYŁA POSŁUSZNA WOLI OJCA - NIE ROZSZNUROWAŁA ZAWINIĄTKA ANI GDY MUSIAŁA UCIEKAĆ Z RODZINNEJ WIOSKI, ANI GDY CUDEM UNIKNĘŁA WYROKU ŚMIERCI Z POWODU FAŁSZYWYCH OSKARŻEŃ O PODPALENIE KLASZTORU.

JEDNAK GDY ZMARŁA ŻONA ULRICHA VON ENSINGENA, SŁYNNEGO ARCHITEKTA KATEDR I KOCHANKA AFRY, TRZEBA BYŁO CZEGOŚ WIĘCEJ NIŻ SPRYT, ABY UCIEC PRZED STOSEM. DOPIERO WTEDY NIESZCZĘSNA PARA ZDECYDOWAŁA SIĘ ZAJRZEĆ DO TOBOŁKA I POZNAĆ, JAKA MOC MOŻE SIĘ KRYĆ W NIEPOZORNYM KAWAŁKU PERGAMINU.